

Umysł pod lupą. Koncepcja wielorakiej inteligencji i jej rozwoju

Autor tekstu: **Howard Gardner**

Tłumaczenie: **Przem Koberda**

Kilka słów o mojej drodze zawodowej

Od kiedy sięgnę pamięcią interesowałem się umysłem. Pamiętam, kiedy pierwszy raz usłyszałem o psychologii akademickiej. Gdy byłem nastolatkiem, mój wuj Fred, rodzinny intelektualista, podarował mi podręcznik psychologii. Przekartkowałem go zatrzymując się na rozdziale o zaburzeniach widzenia kolorów. Okazało się, że jestem daltonistą i to znacznego stopnia. Fascynującym było czytanie o tej ułomności oraz wysiłkach naukowców dla zrozumienia jej podłoża i opracowania testów diagnozujących różne odmiany.

Nie spowodowało to jednak wyboru kierunku dalszego kształcenia. Nawet nie wybrałem w koledżu żadnych zajęć z psychologii. Zafascynowały mnie jednak teksty Erika Eriksona, ucznia Freuda i eksperta ludzkiej osobowości i jej rozwoju. Erikson został moim przewodnikiem na dwa lata i w taki sposób - niejako tylnymi drzwiami — dotarłem do wiedzy o ludzkim rozwoju, osobowości i psychoanalizie.

Pomyślałem, że powinienem pójść na studia z psychologii klinicznej — najbliższe sferze eriksonowskich dociekań. Ale wtedy wydarzyło się coś, co odmienia ludzkie życie. Podczas podróży z Cambridge (Massachusetts) do Ann Arbor (Michigan) przeczytałem, że Jerome Burner — znany psycholog — szuka studentów do pracy przy interesującym projekcie. Przedmiotem zainteresowania projektu była odpowiedź na trzy pytania: **Co czyni człowieka „człowiekiem“?**, **Jak to się dzieje?** i **Jak człowiek może być „bardziej ludzki“?** Byłem zafascynowany wielkim intelektem i magnetyczną osobowością Burnera oraz ciekawym zespołem, który wokół siebie zgromadził, intrygującymi pytaniami postawionymi jako cel projektu i trudnym wyzwaniem, jakim było połączenie różnych koncepcji uczenia się. Zamieniłem swoje zainteresowania z psychologii osobowości i psychoterapii w *stylu eriksonowskim* na psychologię poznawczą i rozwojową w *stylu Burnera*. W ciągu roku zostałem wciągnięty w program doktorancki na Harvardzie, starając się jak najlepiej zrozumieć to, jak rozwija się umysł i jak działa u dojrzałego człowieka.

Pozwolę sobie tutaj na kilka odniesień. Po pierwsze, w młodości, jako dziecko uchodźców z nazistowskich Niemiec, byłem dobrym uczniem i całkiem niezłym muzykiem. Kiedy zająłem się psychologią, zaintrygował mnie fakt, dlaczego twórczość artystyczna była rzadko przedmiotem zainteresowania tej dziedziny. Miałem mózg stworzony, aby zostać naukowcem, a na pewno myślący w sposób dociekliwy. Wielu psychologów w tym czasie wywodziło się z osób o myśleniu pro-technicznym, więc ostatnią rzeczą jaką by sobie życzyli, byłoby przypisywanie dziedzinie ich poszukiwań znamion artystycznej delikatności. Wcześniej więc zdecydowałem się, że chcę naświetlić rolę i naturę *myślenia artystycznego*. Szczególnie interesowała mnie sprawa *kreatywności* - jak człowiek wymyśla coś nowego, niezależnie czy to jest poemat, symfonia, grafika czy teoria naukowa?

Rewolucja poznawcza w naukach psychologicznych

W XX wieku dominującym nurtem w psychologii był [behawioryzm](#) (redukujący opis funkcji psychicznych i zachowania człowieka do mierzalnych i powtarzalnych reakcji — przyp. tłum.). Jego czołową postacią był B.F. Skinner. Wierzył on, że podstawą psychologii jest zrozumienie i kontrola zachowania, czego ukoronowaniem jest zasada „kija i marchewki”, czyli kompozycja różnego typu kar i nagród. Skinner był mistrzem w modyfikowaniu zachowań. Żartując sobie, że byłby w stanie - na przykład — nauczyć gołębia gry w ping-ponga.

Kiedy rozpoczynałem swój przewód doktorski w połowie lat 60., zaczynała się rewolucja intelektualna. Nazwano ją *rewolucją poznawczą* (*Cognitive Revolution*); swoją książką, *Nowa nauka o umyśle* (*The Mind's New Science*), stałem się jednym z pierwszych kronikarzy tych przemian. Rewolucja poznawcza miała szereg wymiarów. Z naszego punktu widzenia, jej najważniejszym celem było ustalenie jak działa umysł, a więc - pośrednio — mózg.

Psycholodzy poznawczy wierzą, że umysł operuje na wielu językach mentalnych, które nazywają *mentalnymi reprezentacjami* (*mental representation*). Zadaniem, które naukowcy kognitywni sobie postawili, jest ustalenie kluczowych reprezentacji mentalnych i poznanie ich sposobu funkcjonowania. Do słynnych kognitywistów należą: Jean Piaget — psycholog rozwojowy, lingwista — Naom Chomsky i Herbert Simon — noblista, teoretyk zachowań na gruncie ekonomii i pionier sztucznej inteligencji (AI). Obecnie nauki kognitywne połączyły się z badaniami mózgu, tworząc jedną dziedzinę - *naukę o uczeniu się* (funkcjach poznawczych) *układu nerwowego* (*cognitive neuroscience*).

Pierwsze lata mojej pracy

Przez pierwsze 10 lat mojej pracy studiowałem zagadnienia rozwoju funkcji umysłowych u dzieci oraz ich deficyty w sytuacjach uszkodzeń mózgu. Jak zapewne wiecie, niezwykle istotnym czynnikiem uszkodzenia mózgu jest lokalizacja uszkodzenia. U osoby praworęcznej, z uszkodzeniem środkowej części lewej półkuli mózgu, najczęściej występuje afazja, czyli znaczne zaburzenia zdolności mówienia. Lecz jeśli uszkodzeniu ulega prawa półkula, mowa pozostaje niezmienną, a w zależności od lokalizacji i rozmiaru uszkodzenia, najprawdopodobniej zostaną dotknięte zdolności muzyczne, orientacji przestrzennej i/lub rozumienia innych osób.

Badałem zdrowe i opóźnione dzieci oraz dorosłych z uszkodzeniami mózgu, pod kątem rozpoznawania różnego typu symboli. Jak wspominałem, szczególnie interesowały mnie zagadnienia twórczości artystycznej. Zajmowałem się więc rozwojem i zaburzeniami zdolności muzycznych, graficznych, zrozumienia metafor i narracji oraz innymi sferami związanymi nierozłącznie z aktami tworzenia. Oczywiście, ocena tych zdolności nie mogła się odbywać bez wzięcia pod uwagę umiejętności pozaartystycznych, takich jak zaawansowanie języka, liczenie, rozumienie tekstu i wypowiedzi innych osób itp.

Na początku byłem zdeklarowanym entuzjastą Piageta - uważałem, że myślenie matematyczno-logiczne jest osią wszelkich zdolności poznawczych. Zakładałem, że dziecko przechodzi przez kolejne, coraz bardziej zaawansowane, stadia, za każdym razem przemodelowując własny, mentalny obraz świata. Wydawało mi się, że rozwój możliwości uczenia się kończy się, mniej-więcej, w połowie dorosłego życia.

Ciągle uważam, że Piaget to wielka postać nauk o rozwoju umysłu. Każdy zajmujący się tą dziedziną ma u niego dług wdzięczności. Lecz stopniowo, w przeciągu dekady, uznając to jako korzyść dla siebie, utraciłem piagetowskie zaangażowanie. Na początku lat 80. uznałem, że istnieje szereg rozwojowych zdolności uczenia się, a matematyczno-logiczna jest tylko jedną z nich. Zauważyłem, że etapy rozwojowe, w przeciwieństwie do formułowanych przez Piageta, są w rzeczywistości bardziej rozmyte i, co jeszcze ważniejsze, jedne zdolności nie wpływają bezpośrednio i nie determinują rozwoju pozostałych. Stwierdziłem, że rozwój, a na pewno jego potencjał, nie kończy się w połowie życia, lecz trwa w wieku znacznie bardziej zaawansowanym, a takie sfery rozwojowe jak kreatywność, przywództwo czy umiejętność wpływania na innych pozostają otwarte zupełnie niezależnie od tych, badanych przez Piageta. Jednocześnie, całkowicie zraziłem się do standardowych testów mierzących inteligencję (IQ).

Wracając więc do kierunków podjętych przeze mnie badań, chciałbym omówić trzy najważniejsze w takiej kolejności:

1. Jak umysł jest zorganizowany? — co jest wprowadzeniem do teorii *inteligencji wielorakiej* (*multiple intelligences*);
2. Jak jednostkom, a dokładniej — liderom — udaje się wpływać na zmiany w umysłach innych osób?
3. Jakie rodzaje umysłów będą wyróżniane w niedalekiej przyszłości?

Jak wygląda organizacja umysłu?

Cofnijmy się w czasie mniej więcej o wiek - francuski psycholog Alfred Binet opisywał wtedy jedną inteligencję i traktował ją jako ogólną inteligencję człowieka. Rodzimy się z nią; pochodzi od biologicznych rodziców, nie może być więc ona jakoś znacząco podniesiona; my psycholodzy możemy ocenić, jaki poziom mądrości reprezentujesz - tradycyjnie — poprzez określenie IQ (ilorazu inteligencji) lub bardziej współcześnie - poprzez określenie w testach profilu umysłowego, a być może, za jakiś czas — przez ustalenie sposobów i miejsc kodowania

odpowiednich cech w genach.

Moje badania nad rozwojem uczenia się i przełom, jaki się dokonał w naukach poznawczych, utwierdził mnie w przekonaniu, że ten tradycyjny obraz ludzkiego intelektu nie ma szansy się obronić. Poszczególni ludzie różnią się zdolnościami. Silne (lub słabe) umiejętności w jednej ze sfer wcale nie muszą przekładać się na inne składowe intelektu. Według stworzonej przeze mnie definicji — „inteligencja, to bio-psychologiczna, bazująca na procesach przetwarzania informacji, umiejętność rozwiązywania problemów i tworzenia produktów, wartościowych zarówno dla wspólnoty, jak i dla kultury”. Myślę o inteligencji jako o zestawie relatywnie niezależnych komputerów. Jeden komputer obsługuje zdolności językowe, drugi — orientację przestrzenną, kolejny odpowiedzialny jest za zrozumienie i rozwój relacji z innymi ludźmi itd.

Lecz jak ustalić, jaki zestaw komputerów jest prawidłowy? Wyszedłem od ustalenia zestawienia ośmiu kryteriów, które zaliczane są do sfery inteligencji. W przeciwieństwie do większości wcześniejszych metod, kryteria nie zostały oparte na wynikach standardowych testów. Wybrałem kryteria neurologiczne: które rejony mózgu odpowiadają za określone zdolności; antropologiczne — które umiejętności były uznawane za wartościowe w różnych kulturach historycznych i pre-historycznych; opisy szczególnych populacji - jak geniuszy, osób z autyzmem czy jednostek z zaburzeniami uczenia się.

Wyłoniłem więc listę ośmiu lub nawet dziewięciu różnych inteligencji. Przedstawię każdą z nich, wspierając przykładami z życia:

1. Inteligencja językowa — zdolności pisarzy, dziennikarzy, dobrych mówców;
2. Inteligencja matematyczna (do nauk ścisłych) — u matematyków, logików, naukowców — Piaget uważał, że bada ogólną inteligencję, a zajmował się faktycznie tylko tą sferą.

Większość testów na inteligencję skupia się na mierzeniu inteligencji matematycznej i językowej. Robią one dużo dobrego w przewidywaniu sukcesów dziecka w tradycyjnej szkole, ale nie sprawdzają się przy tego typu próbach oceny młodzieży na etapie edukacji kierunkowej. Moim celem nie jest umniejszenie ważności tej tzw. inteligencji scholastycznej, ale zwrócenie uwagi na inne, równie istotne, zasoby intelektualne:

3. Inteligencja muzyczna — czyli sfera odbierania, tworzenia i grania muzyki. Nazywana jest talentem muzycznym, lecz nie powinno to deprecjonować jej roli. W takim razie łatwość liczenia czy posługiwania się słowem są także talentami!
4. Inteligencja przestrzenna — wyobraźnia ułatwiająca tworzenie figur, połączeń i relacji, a więc wielki świat nawigatorów i pilotów, czy w mniejszej skali konstruktorów lub chirurgów;
5. Inteligencja cielesno-ruchowa — zdolność rozwiązywania problemów bądź tworzenia za pomocą ciała (jako całości lub szczególnie rąk, nóg, mimiki itp.) Jest spotykana u sportowców, tancerzy, aktorów, artystów czy ponownie - chirurgów.

Następne dwa typy inteligencji odnoszą się do sfery wewnątrz-ludzkich relacji:

6. Inteligencja interpersonalna — umożliwia zrozumienie innych ludzi — jak współdziałać, jak ich motywować, jak zrozumieć cechy ich osobowości itp. Te zdolności przydatne są menedżerom, nauczycielom, lekarzom oraz zaangażowanym w politykę czy religię.
7. Inteligencja intrapersonalna — zdolność zrozumienia siebie samego — swoich mocnych i słabych stron, pragnień, trosk, obaw itp., co nazywane jest dostępem do własnego świata emocjonalnego.

Obojętnie, czy wcześniej zetknęliście się czy nie, z teorią *wielorakiej inteligencji*, zapewne słyszeliście o *inteligencji emocjonalnej*, opisywanej przez Daniela Golemana, która jest tożsama z moim rozumieniem *inteligencji intra-personalnej*.

8. Inteligencja rozróżniająca (naturalistyczna) — zdolność rozróżniania konsekwencji w życiu i w naturze — różnic pomiędzy jedną rośliną a drugą i np. skutków jej spożycia; różnic pomiędzy zwierzętami, rodzajami chmur itp.

Większość z nas nie używa już tego rodzaju inteligencji do walki o przeżycie w dżungli lub lesie. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że ma ona swą ciągłość w kulturze konsumenckiej do rozróżniania cech np. samochodów, sprzętu RTV czy podczas trywialnego zakupu słodyczy.

9. Spekuluję, że być może jest także tzw. inteligencja egzystencjalna. Nazywam ją „inteligencją wielkich pytań”. Kiedy dzieci pytają o wielkość Kosmosu, kiedy dorośli rozważają kwestie miłości, śmierci, przyczyn konfliktów czy przyszłości planety, angażują się w sprawy egzystencjalne. Moja powściągliwość w uznaniu ją za rodzaj inteligencji wynika z niepewności, czy uda się określić w mózgu jej lokalizację i czy sprawy, których dotyczy, nie są nazbyt abstrakcyjne.

Mamy więc moją listę *wielorakich inteligencji*. Nawet, jeśli sposób myślenia jest prawidłowy, jestem przekonany, że nie zidentyfikowałem wszystkich rodzajów inteligencji, a ich opis także daleki jest od doskonałości. Mogę się założyć, że każda z nich złożona jest z subkomponentów. Nieważne jest więc, czy potwierdzimy obecność 8 czy 9 inteligencji, czy nawet 40-50 ich podtypów. Chcę podkreślić, że człowiek posiada wiele inteligencji, każdą relatywnie niezależną od innych.

Z obserwacji, że posiadamy 8-9 względnie niezależnych, intelektualnych komputerów, wynikają trzy interesujące wnioski:

1. Każdy z nas ma te 8-9 inteligencji, więc mówiąc językiem nauk poznawczych, jest to coś, co czyni nas istotami ludzkimi. Szczury mogą mieć lepiej rozwiniętą inteligencję przestrzenną, skowronki — muzyczną, ale tylko ludzie posiadają każdą z nich. Ważne, aby o tym pamiętać — niezależnie, czy się jest nauczycielem, menedżerem czy rodzicem.
2. Nie znajdziemy dwóch osób, które by miały dokładnie takie same profile inteligencji, nawet wśród bliźniaków. A więc, jeśli jesteś nauczycielem, menedżerem czy rodzicem, musisz przyjąć, że profil każdego człowieka różni się od twojego, od profilu innego człowieka, a nawet jego własnego klonu.
3. Posiadanie inteligencji nie oznacza, że jednostka będzie zachowywała się moralnie lub inteligentnie. Inteligencje są prostymi komputerami, które można dopiero zatrudnić do pracy. Można używać inteligencji interpersonalnej do celów moralnych — jak Nelson Mandela, lub do celów niemoralnych - jak Slobodan Milosevic. W tym samym okresie można mieć komputer, który działa bardzo dobrze, ale używać go bardzo głupio.

Teoria wielorakiej inteligencji zyskuje coraz szersze uznanie także w kręgach pedagogów, w wielu miejscach na świecie.

Co powoduje, że umysł się zmienia?

Od chwili kiedy pomyślano o możliwości wpływania na umysły innych, uświadomiono sobie, że jest to jedna z najszerzej wykonywanych ludzkich aktywności. Liderzy polityczni próbują wpływać na sposób myślenia całej populacji; ludzie marketingu zmieniają nasze preferencje zakupowe; nauczyciele starają się zapoznać swoich uczniów z koncepcjami i teoriami, które wydają się dziwne i początkowo pozbawione logiki. Wszyscy na co dzień — rozmawiając wzajemnie — sięgamy do własnego umysłu i, mówiąc „tak” lub „nie”, dokonujemy weryfikacji, a nieraz zmiany własnego stanowiska. Wiele osób chętnie zapłaciłoby krocie psychologowi lub psychoterapeucie, z wiarą, że ten, prostymi chirurgicznymi zabiegami, wprowadzi jego umysł na wyższy poziom mądrości.

Jakie jest więc podłoże zmian w sposobie myślenia? Mówiąc najprościej, zmiany w umyśle zachodzą wtedy, kiedy *jeden sposób myślenia zastępowany jest innym*. Ma to miejsce, na przykład wtedy, kiedy koncepcja pojedynczej inteligencji człowieka zastępowana jest koncepcją inteligencji wielorakiej. W przeszłości dotyczyło to takich przełomów, jak przewrót kopernikański, czyli wprowadzenie myślenia heliocentrycznego zamiast geocentrycznego czy zamiany koncepcji klasyfikacji roślin i zwierząt stworzonej przez Lemarcka, przez teorię ewolucji Darwina. Dzieje się to także wtedy, kiedy osoba przyzwyczajona do pisania na papierze, zaczyna preferować do tego celu komputer.

Próba określenia czynników, które wpływają na zmiany w umyśle, zaprowadziła mnie do

ustalenia siedmiu obszarów, które nazwałem *dźwigniami zmian mentalnych*. Stanowią one szkielet dalszych, bardziej szczegółowych rozważań i wszystkie zaczynają się w języku angielskim od litery "R":

1. [**R**eadon] Logika — umysł można zmienić dzięki logicznej argumentacji
2. [**R**easerch] Nauka — umysł można zmienić analizując dane, doświadczenia czy obserwacje przypadków
3. [**R**esonance] Rezonans — umysł można zmienić, kiedy umysł „rezonuje” z prezentowaną treścią lub prezydentem
4. [**R**edescription] Opisanie w inny sposób — umysł można zmienić wtedy, kiedy nowa idea prezentowana jest pod postacią wielu różnych symboli i form medialnych
5. [**R**ewards and Resources] Nagrody i zyski — umysł można zmienić, kiedy dołączona jest nagroda (lub kara) lub rozpoznawalna korzyść
6. [**R**eal World Events] Istotne wydarzenia w skali świata — umysł można zmienić, jeśli pojawia się na świecie nowy trend lub znaczące wydarzenie
7. [**R**esistances Overcome] Przełamanie własnych oporów — umysł można zmienić w sytuacji, kiedy własne opory do zmiany zostaną zneutralizowane

W swojej książce *Changing Minds* opisuję przykłady, jak przy użyciu tych dźwigni, szef giganta paliwowego BP, John Brown, stara się przeprowadzić reformy w koncernie; jak dobry nauczyciel przygotowuje się do prezentacji nowoczesnych teorii naukowych czy społeczno-politycznych; w jaki sposób przedstawiać w rozmowie swoje poglądy na najlepszy sposób inwestowania pieniędzy czy wychowania dzieci; jak prowadzić wewnętrzny dialog na tematy światopoglądowe. Zawsze musimy jednak pamiętać o tym, że nawet używając tej wiedzy, nie ma możliwości, aby nagle wszyscy rodzice potrafili przekonać swoje nastoletnie dzieci do sprzątnięcia własnych pokoi!

Ważny do podkreślenia wydaje mi się jeszcze jeden aspekt wiedzy o modelowaniu ludzkich umysłów. Sama w sobie jest ona amoralna. Oznacza to, że dźwignie zmian mentalnych mogą być używane przez każdego — liderów, ludzi marketingu, oszustów czy fałszywych proroków. W kontekście wielorakiej inteligencji wolę, jeśli są one wykorzystywane w przyjazny sposób - lepiej, jeśli korzysta z nich poeta Goethe niż faszystowski propagandysta Goebbels.

Pięć umysłów przyszłości

Prowadzone przez wiele lat obserwacje doprowadziły mnie do wyróżnienia pięciu rodzajów umysłów. Pierwsze trzy rodzaje są umysłami poznawczymi i mogą być kojarzone ze sferami wpływu tradycyjnie rozumianej edukacji:

1. Umysł zdyscyplinowany — dobrze radzący sobie z wiedzą i umiejętnościami
2. Umysł syntetyczny — potrafi selekcjonować według ważności i łączyć wiedzę w użyteczny sposób
3. Umysł kreatywny — tworzy nowe rzeczy i penetruje nowe terytoria

Następne dwa rodzaje umysłów powstają w wyniku rozwijania naszych ludzkich wartości:

1. Umysł tolerancyjny — dostrzega siłę różnorodności i stara się efektywnie ją wykorzystać
2. Umysł etyczny — działający ze zrozumieniem wzajemnych relacji i z chęcią tworzenia bardziej zaawansowanych społeczności

Chcąc przybliżyć profile tych pięciu rodzajów umysłów, opiszę krótko, jak mogłyby być kształtowane na średnim i wyższym poziomie edukacji. Naszą uczennicę, nawiązując do bohaterki pierwszego elementarza, nazwijmy Alą.

Aby osiągnąć na świecie coś znaczącego, Ala musi posiadać zdyscyplinowany umysł. Słowo „dyscyplina” posiada dwa uzupełniające się znaczenia. Z jednej strony, umysł zdyscyplinowany to taki, który sumiennie pracuje nad rozwojem umiejętności lub konkretnym tematem, wchodząc na coraz wyższy poziom zaawansowania. Z drugiej strony, umysł zdyscyplinowany to taki, który dąży do podniesienia ogólnej dyscypliny własnego sposobu myślenia.

W szkole, jako pewne minimum, Ala powinna uczyć się myślenia w sposób naukowy, matematyczny, historyczny i artystyczny. Oznacza to coś więcej niż tylko przyswajanie reguł i faktów. Ala, patrząc na fragment naukowego opracowania, musi umieć wyciągać wartościowe wnioski — dla przykładu, czy powinna użyć dany lek i czy nie ma on zbyt wielu działań ubocznych? Powinna potrafić dokonać oceny aktualnych wydarzeń, jak choćby wojny w Sudanie i przytoczyć analogiczne wydarzenia z historii. Generalnie, nabycie umiejętności umysłu zdyscyplinowanego — takiego, który myśli inaczej niż umysł niekształcony lub też niechętny do jakiegokolwiek myślenia — trwa lata.

Zdobycie pewnej sprawności myślenia zdyscyplinowanego, niekoniecznie wiąże się z umiejętnością łączenia i syntezy wiedzy. Laureat nagrody Nobla z dziedziny fizyki — Murray Gell-Mann — sugerował, że najbardziej przydatnym umysłem XXI wieku, będzie umysł syntetyczny — umysł, który potrafi surfować po sieci, wychwytywać to co ważne; podąża za tokiem rozumowania zadając dodatkowe pytania i selekcjonuje wyniki pod kątem ich prawidłowości i przydatności. Zdobyte w ten sposób informacje i doświadczenia Ala gromadzi w sposób mający dla niej sens i używa w sytuacji, kiedy zaczynają być potrzebne. Umie także przedstawić je syntetycznie, w zrozumiałym sposobie, innym ludziom — np. nauczycielom, współpracownikom, czytelnikom.

Zdyscyplinowanie umysłu potrzebne jest myśleniu syntetycznemu; syntetyczność jest potrzebna kreatywności. Umysł kreatywny podąża poza to, co jest podane, co jest znane — w kierunku nieznanego. Kreatywność umysłu tworzy nowe idee, koncepcje, historie, teorie, umiejętności oraz stara się zademonstrować ich przydatność i potrzebę istnienia. Używając potocznego aforyzmu, można powiedzieć, że umysł kreatywny „wrywa się z klatki”.

Jest oczywistym, że wiedza i umiejętności są nieodzowne dla kreatywności. Moje własne badania sugerują jednak — często inaczej niż w powszechnym przekonaniu — że aspekty poznawcze są mniej istotne od cech osobowości. Krótko mówiąc, jeśli Ala ma rozwijać kreatywność, musi czuć się dobrze podejmując ryzyko; musi lubić chodzenie „własnymi drogami”. Ala nie zraża się doznanymi porażkami, dźwiga się i próbuje jeszcze raz. Jednocześnie, czuje się znudzona lub niezadowolona, jeśli jej koncepcje zbyt szybko się realizują. Jeśli coś nurtuje kreatywny umysł, to mniej istotne jest poczucie rozmiaru zagadnienia, a bardziej chęć podążania za pytaniami, stawiającymi wyzwania dla własnego zrozumienia. Sama oryginalność myślenia nie stanowi jednak gwarancji sukcesu. Nowe koncepcje muszą zostać połączone z dotychczasową wiedzą i zaakceptowane przez innych, choć w przypadku niektórych idei bywa, że dla oceny ich wartości, proces ten trwa lata a nawet wieki.

Tak więc, rodzaje umysłów wprowadzonych przeze mnie po wielu latach badaniach, wywodziły się ze sfer poznawczych. Jednak uważam, że dwa kolejne są równie ważne, a może nawet — w aktualnym okresie historii ludzkości — jeszcze bardziej cenne.

Ludzie od zawsze dostrzegali różnice pomiędzy sobą, a szczególnie odmienności innych grup czy populacji. Nawet małe dzieci rozróżniają kobiety od mężczyzn, natychmiast dostrzegają tych, o innym kolorze skóry, inaczej ubranych, inaczej mówiących czy inaczej się zachowujących. Prawdę mówiąc, istoty ludzkie są podejrzliwe w stosunku do tych, którzy wyglądają inaczej niż oni — nie wymagają specjalnego treningu, aby traktować „innych” jako „niebezpiecznych”. Dawniej, kiedy świat nie był „taki mały”, a odległości między populacjami większe, antypatia do „innych” mogła nie być aż tak toksyczna.

Dzisiaj trudno trzymać we wzajemnej izolacji poszczególne grupy czy społeczności. Określenie „świat globalny” oznacza, że jest się tylko jednym wśród innych. Termin „odmienność” wymaga pilnego przededefiniowania i dostosowania do specyfiki dużych miast, w których przeważająca populacja jest otoczona wieloma mniejszymi, z których każda posiada swoje własne potrzeby i ambicje. Dzieje się to w Detroit, Delhi czy Dortmundzie, gdzie przepływ imigrantów — o różnych korzeniach, sympatiach politycznych, dążeniach - jest nieunikniony.

W konsekwencji Ala potrzebuje tolerancji dla „inności”. Jak można zaobserwować w punktach zapalnych na świecie — Irlandii Północnej, Bałkanach czy Bliskim Wschodzie — nawet nieznaczne różnice prowadzą do wojen. Jednak nie powinniśmy być usatysfakcjonowani jedynie większą tolerancją. Raczej, jak miemam, jest wielce pożądane, aby Ala zaakceptowała i polubiła inność — w wyglądzie, pochodzeniu, aspiracjach, systemach wartości - tak, żeby nie wносиły one poczucia zagrożenia do jej życia. Tolerancyjny umysł Ali zyskuje korzyść na współpracy z tymi, którzy nie należą do jej rodziny lub klanu, stara się ich zrozumieć, utkać materiał piękniejszy i bardziej wytrzymały, gdyż zawierający wartościowe

składowe wielu kultur.

W tym momencie warto podkreślić fakt, że młodzi ludzie uczą się od starszych, którym się przypatrują. Jeśli Ala żyje w tolerancyjnej wspólnocie, najprawdopodobniej będzie otwarta na innych; jeśli żyje w społeczeństwie uwikłanym w nieporozumienia i konflikty, najpewniej zasili rzesze niezadowolonych. Wyzwaniem dla liderów jest ukazanie roli tolerancji i podnoszenie jej poziomu.

O ile *tolerancja* i *moralność* są określeniami odnoszącymi się do relacji międzyludzkich, to słowo *etyka* wymaga uszczegółowienia. Myślmy o *etyce* w odniesieniu do **pracownika**, który poszukuje wypełnienia swojej zawodowej misji z najwyższą starannością i w odniesieniu do **obywatela**, którego działanie podąża ku osiągnięciu wspólnej, szerszej korzyści.

Każda profesja ma swój kodeks etyczny — lekarz koncentruje się na wyleczeniu chorego; prawnik — na zastosowaniu jak najlepszego rozwiązania prawnego; księgowy — na takim sporządzeniu raportów finansowych, aby były zgodne z prawdą i sztuką księgowania. Pracownik etyczny chce działać zgodnie z kodeksem; zadaje sobie co jakiś czas pytanie - „czy w oczach tych — którzy wiedzą co robię — mogę czuć się dumny czy upokorzony?”

Tego typu pytania odnoszą się także do obywatela. Może on uciekać od odpowiedzialności; może wspierać tylko te opcje, które dają mu bezpośrednie korzyści. Może także wybrać myślenie bardziej uniwersalne i działać dla poprawy warunków innych i społeczności, w której żyje. Thomas Hobbes określił ludzką naturę jako „brutalną, brudną i krótkowzroczną”. Jean Jacques Rousseau twierdził, że „ludzie są potulnymi dzikusami, lecz zdeprawowanymi przez społeczeństwo”. Ja bardziej wolę współczesny pogląd amerykańskiego filozofa Johna Rawlsa, który mówi, że „powinniśmy dążyć ku społeczeństwu, w którym chcielibyśmy żyć, choć nie sposób jednoznacznie określić, jak miałyby ono wyglądać”.

Tworzenie zawodowych kodeksów etycznych trwa latami. Równie długo rozwija się świadomość obywatelska nastawiona na wspólne dobro. Jeśli więc chcemy żyć w świecie, który służy ludziom nie tylko jako baza materialna, nie ma innej drogi, jak wspierać rozwój *umysłów etycznych*.

Konkluzja

Poza eksperymentami naukowymi, główny ciężar moich badań skupia się na obserwacjach i opisach. Traktuję siebie jako syntetyka, który ze zgromadzonego materiału wysnuwa wnioski, mające dla mnie samego sens — a wierzę — że także dla innych.

Jako młody naukowiec większość czasu spędzałem starając się „zrozumieć” i „wyjaśnić”. Sądzę, że w obecnych czasach takie podejście nie wystarcza. Choć wiedza jaką gromadzimy prowadzi do coraz lepszych wniosków, stoimy w obliczu jej nadmiaru i przez to rozmycia celów, do których ma nam służyć. Dziś wyzwaniem nie jest dalsze gromadzenie wiedzy - uzyskaliśmy w tej dziedzinie mistrzostwo! Prawdziwym wyzwaniem jest zmobilizowanie jej dla konkretnych wniosków, które zostaną szerzej dostrzeżone; które będą dotyczyć pryncypiów, mimo iż mogą godzić w indywidualne interesy; które nie będą się bały przeciwności i w takim stopniu, jakim to zasadne, wspierać będą powstawanie i działanie instytucji odnoszących się do wyższych wartości — naszego lepszego *Self*.

*

Tekst jest tłumaczeniem obszernych fragmentów wystąpienia prof. Howarda Gardniera na temat koncepcji *wielorakiej inteligencji* człowieka, wygłoszonego w maju 2005 r. Oryginalny tekst dostępny w sieci: [Multiple Lenses on the Mind](#). Publikacja w Racjonalistcie za zgodą Autora.

Zobacz także te strony:

[Problemy z inteligencją](#)

[Co nasz mózg musi wiedzieć o nas, żebyśmy rozumieli innych](#)

[Co się dzieje w neuronauce?](#)

[Modele neurobiologiczne a zagadnienie osobowości](#)

[Na początku jest mózg gadzi](#)

[Podglądanie umysłu i co z tego wynika](#)

Howard Gardner

Ur. 1943. Jeden z najwybitniejszych psychologów naszych czasów, specjalista z psychologii kognitywnej i psychologii uczenia się; profesor psychologii edukacji w Harvard Graduate School of Education i profesor neurologii w Boston University School of Medicine. Twórca teorii inteligencji wielorakiej (multiple intelligence). W 1981 nagrodzony nagrodą "MacArthur Prize Fellowship". Od połowy lat 80-tych, mocno zaangażował w reformę szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Autor ponad dwudziestu książek przetłumaczonych na 24 języki, po polsku: "Niepospolite umysły" (1998), "Inteligencja. Wielorakie perspektywy" (wraz z M.L. Kornhaberem i W.K. Wakem) (2001), "Zmiana poglądów. Sztuka kształtowania własnych i cudzych przekonań" (2006). W 2005 r. został umieszczony w zestawieniu 100 najbardziej wpływowych intelektualistów działających publicznie przez magazyn „Foreign Policy and Prospects”.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-07-2006 Ostatnia zmiana: 05-07-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4893) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4893>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl